**Nr. 150.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XVII.**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 3 lipca 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Ojca świętego Leona XIII
### Encyklika
## o wolności człowieka.
(Z łacińskiego oryginału.)

(Ciąg dalszy).

Atoli wola człowieka nie zostanie poruszona, jeśli jéj poprzednie poznanie rozumu, jakby pochodnia jaka, nie oświeci, — to znaczy, że cel dobry, do którego wola dąży, musi być koniecznie przez rozum poznany, a to tém więcéj, że przy każdém naprężeniu woli każdy wybór poprzedzony być musi sądem, o ile ta lub owa rzecz jest prawdziwie dobrą, i którą z nich nad inne wyżéj cenić należy.

Żaden zaś rozsądny człowiek wątpić nie może, iż wydawanie sądu należy do rozumu, a nie do woli. Jeśli przeto wolność właściwa jest woli człowieka, która z natury swojéj jest dążnością rozumowi posłuszną, — przeto z tego wypływa, że celem téj wolności, tak samo, jak i woli, winno być dobro, rozumowi odpowiednie.

Ponieważ atoli jedna i druga zdolność daleką jest od doskonałości, zdarzyć się może i często się zdarza, że rozum zniewala wolę do rzeczy, które w istocie nie są dobremi, lecz mają tylko pozorne przymioty dobrego — i że wola do tego się stósuje. Atoli jako możność błądzenia i rzeczywiste błądzenie jest wadą, dowodzącą, że rozum nasz nie jest zupełnie doskonały — tak samo też gonienie za fałszywém i zwodniczém dobrem może być znakiem i dowodem wolnéj woli, jak chorobliwość jest oznaką życia — atoli mimo to jest niewątpliwie wadą wolności człowieka.

Tak samo przeto i wola, dla tego, że zależną jest od rozumu — ilekroć dąży do czegoś, co się z rozumem nie zgadza, napełnia wolność człowieka pewną wadliwością i przewrotnie téj wolności używa. Z téj też przyczyny Bóg nieskończenie doskonały, który, będąc istotą najrozumniejszą i samo przez się dobrą, jest także istotą najzupełniéj wolną i nie może żadną miarą pożądać niczego, co nosi na sobie znamię złego i znamię winy. Nie mogą też nic złego pożądać święci nieba mieszkańcy, ponieważ ciągle oglądają oblicze Najwyższego Dobra. — Słusznie też św. Augustyn i inni przeciwnicy pelagianizmu na to zwracali uwagę, że gdyby możliwość odwrócenia się od dobrego była zgodną z istotą i właściwością wolności, to Bóg, Jezus Chrystus, Aniołowie, Święci Pańcy, którzy téj możności nie mają, albo nie byliby wolnymi, albo wolność ich byłaby mniéj doskonałą, niż wolność człowieka żyjącego tu na ziemi i niedoskonałego. O czém Doktor anielski (Tomasz św.) na wielu miejscach obszernie się rozwodzi, z czego jasno się wykazuje — że możność grzeszenia nie jest wolnością, lecz *niewolą*. Nader subtelnie dowódzi tego przy słowach Chrystusa: *„Kto grzech pełni, jest niewolnikiem grzechu.“* (Ewan. św. Jana, VIII 34), kiedy mówi: „każda rzecz jest tém, czem jest z istoty swojéj. Kiedy przeto poruszana bywa przez coś obcego, wtedy nie działa sama przez się, lecz działa wskutek wpływu obcego — a to jest objawem niewoli. Człowiek według natury swojéj jest istotą rozumną; kiedy przeto poruszony bywa przez rozum, wtenczas działa pod wpływem własnym, działa sam przez się — co jest *wtedy jest wolny*. Kiedy zaś *grzeszy*, wtedy działa *mimo* rozumu, niezgodnie z rozumem — wtedy porusza go do działania ktoś inny, wtedy znajduje się pod wpływem obcéj mocy, i dla tego: *kto to pełni, ten jest niewolnikiem grzechu.*“

Dość jasno rozumiała to sama filozofia starożytna, a mianowicie owi filozofowie, którzy nauczają, że wolnym jest tylko mędrzec, — a z resztą nikt inny. Mędrcem zaś — jak to powszechnie wiadomo, nazywali oni tego, który nauczył się żyć stale według natury, to jest uczciwie i cnotliwie.

Ponieważ tedy taka jest w człowieku wolność, przeto należało ją utwierdzić odpowiedniemi podporami i właściwą pomocą, któreby wszystkie jéj dążności ku dobremu kierowały a od złego odwracały, gdyż w przeciwnym razie wolna wola raczéjby człowiekowi wiele zaszkodzić mogła.

Najpierw tedy potrzebne było prawo, t. j. norma i wskazówka co czynić, a co pomijać należy; prawo to nie ma właściwie żadnego znaczenia dla stworzeń bezrozumnych, które działają pod wpływem konieczności, ponieważ cokolwiek bądź czynią, czynią pod wpływem natury i w działaniu swojém innego sposobu trzymać się nie mogą. Atoli wszyscy ci, którzy wolności zażywają, mogą działać albo nie działać, tak lub owak działać — ponieważ, skoro tylko rozum ich wydał ów sąd, o którym mówiliśmy wyżéj, mogą wybierać to lub owo według swéj woli. Według tego sądu nie tylko wydajemy zdanie o tém, co z istoty swojéj jest szlachetne, a co nieszlachetne, — ale także co jest dobre i co w rzeczy saméj czynić wypada, — a co złe i co pomijać należy: dzieje się to za sprawą rozumu, który przepisuje woli, do czego zdążać, a od czego się odwracać powinna, aby człowiek mógł kiedyś osięgnąć swój cel najwyższy, dla którego wszystko podejmować należy. I takie to rozporządzenie, taki rozkaz rozumu nazywamy prawem albo ustawą (*lex*) — że zaś człowiekowi takie prawo jest potrzebne, tego przyczyny w pierwszym rzędzie szukać należy w saméj jego wolnéj woli, t. j. w tém, aby czyny nasze nie schodziły z drogi słusznéj. Nic zaś przewrotniejszego wymyślić ani wypowiedzieć by nie można jak to, że człowiek dla tego, ponieważ jest z natury wolny, żadnych praw nie potrzebuje, — ponieważ, gdyby tak być miało, wtedyby nieuniknioném następstwem téj zasady było to, że aby być wolnym, potrzeba nie pytać się o rozum. Tymczasem przeciwnie prawdą jest, że dla tego człowiekowi należy poddawać się pod prawo, ponieważ jest z natury wolny. W ten sposób przewodnikiem człowieka w działaniu jest prawo; ono obiecując mu nagrodę lub grożąc mu karą, nęci go do dobrego czynu, lub od grzechu odstrasza.

Pierwszém z wszystkich praw jest *prawo natury*, które wypisane i wyryte jest w duszy każdego człowieka, ponieważ sam rozum ludzki nakazuje czynić dobrze a zakazuje grzeszyć. Ow zaś rozkaz rozumu ludzkiego może tylko wtedy mieć znaczenie prawa, jeśli jest głosem i tłomaczem *wyższego rozumu*, któremu nasz rozum i nasza wola podlegać winny.

Ponieważ do pojęcia prawa należy nakładać obowiązki i praw udzielać, przeto każde prawo polega na powadze, t. j. na prawdziwéj władzy ustanawiania obowiązków, udzielania praw, oraz na stwierdzaniu tych rozkazów nagrodami lub karami. Każdy widzi, że taka władza, taka powaga z człowieka wypływać nie może, ponieważ w takim razie sam nakładałby sobie normę działania jako własny najwyższy prawodawca. Z tego wypływa, że prawo natury jest *prawem wiecznem*, wrodzone tym, którzy mają rozum, i nakłaniające ich do należnego działania i do ostatecznego celu, a ten jest samże wiekuisty rozum Stwórcy i kierującego światem Boga.

Do téj reguły postępowania i do tych cugli, któremi się od grzechu wstrzymywać mamy, dodane są z łaski Pana Boga szczególne środki pomocnicze, jak najodpowiedniejsze do wzmocnienia i kierowania woli ludzkiéj — a pomiędzy temi jako pierwsza jaśnieje *potęga bożéj łaski*, która ducha ludzkiego oświeca a wolą wzmocnioną zbawienną stałością ciągle popycha do moralnego dobra, przez co ją skłonniejszą i powolniejszą czyni do właściwego użycia przyrodzonéj wolności. Wcale zaś nie zgadza się z prawdą, jakoby wskutek téj boskiéj interwencyi czyny ludzkie mniéj były wolnemi, gdyż siła bożéj łaski zupełnie człowiekowi odpowiada i zupełnie zgodna z jego przyrodzonemi skłonnościami, — ponieważ wypływa ona z tego samego Stwórcy, który duszę i wolę naszę z niczego do bytu powołał, który wszystkie istoty zgodnie z ich naturą porusza. Co więcéj — łaska boża, jako uczy Doktor anielski, — dla tego, że pochodzi od twórcy całego przyrodzenia, dziwnie odpowiednią jest i ma tę moc, że wszystkich istót porówno broni i ich właściwości skutecznie zachowuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## *Poznań, 2 lipca.*

(Klęski francuzkiego gabinetu. — Doniesienia z Paryża. — Jenerał v. Pape w Petersburgu. — Zmiana głosów w prasie rosyjskiéj. — Rosya na górze Athos. — Stronnictwa belgijskie. — Wiadomości: z Rzymu, Londynu i Aten.)

Obecny *gabinet francuzki* p. Floqueta poniósł w dniach ostatnich dwa ciężkie ciosy, tak że zdaje się być nawet mocno zachwianym na swém stanowisku. — Nasamprzód odebrał on w senacie niejako wotum niezaufania, tyczące się przedewszystkiém ministerstwa sprawiedliwości. Już na dniu 29 z. m. wystósował radykalny członek senatu, p. Marcou do ministra sprawiedliwości interpelacyą, w któréj oświadczył, że mer z Carcassonne, skazany na jednomiesięczną karę więzienną za fałszerstwo popełnione we wyborach, opierał się wykonaniu kary — tak że substytut miejscowéj prokuratoryi zmuszony został do wydania aresztowego mandatu. Ministerstwo sprawiedliwości kazało złożyć z urzędu substytuta tego, ściśle wykonującego prawne przepisy — a senator Marcou zapytywał wskutek tego ministra o powody téj niekonsekwencyi. Minister sprawiedliwości, p. Ferouillat tłomaczył sprawę w ten sposób, że substytut zbytnią gorączkowością i szorstkością w całem postępowaniu swém zasłużył rzeczywiście na złożenie z urzędu; kazał on bowiem aresztować mera mimo tego, że tenże na mocy lekarskich świadectw jako chory wymawiał się od rozpoczęcia odsiadywania więziennéj kary. Dawniejszy prefekt policyi, p. Leon Rénault, wystąpił następnie w obec ministra z gwałtownemi zarzutami o to, że kazał ukarać sumiennego i spełniającego obowiązek swój sądowego urzędnika — że broni obecnie prefekta z Carcasonne, który pozostaje w stosunkach z merem, ukaranym za fałszerstwa popełnione przy wyborach. — Po powyższéj dyskusyi senat jednogłośnie zawetował porządek dzienny wyrażający niezadowolenie senatu z tego, że rząd ukarać kazał urzędnika stosującego się do prawnych przepisów i pragnącego wyrobić dla nich należne poszanowanie. — Ogólne panuje przekonanie w Paryżu, że wskutek tak niepochlebnego dlań wotum senatu, minister sprawiedliwości poda się niezwłocznie do dymisyi; rada ministrów w sobotę zeszłą naradzała się nad całem tém zajściem; oczekują też interpelacyi w sprawie téj i we francuzkiéj Izbie deputowanych. Umiarkowana prasa paryzka w zupełności pochwala wotum senatu, wyrażając zarazem nadzieję, że rząd rozważy dobrze znaczenie udzielonéj mu w niem przestrogi. „République française“ domaga się ustąpienia ministra sprawiedliwości, a zarazem i złożenia z urzędu prefekta departamentu „de l'Aude“.

Drugą klęską poniesioną przez gabinet p. Floqueta jest rezultat świeżych wyborów do budżetowéj komisyi. Na dniu 28 czerwca Izba deputowanych po dłuższéj a ożywionéj debacie zatwierdziła wniosek stawiony przez członka prawicy, że na przyszłość konieczną będzie w komisyi budżetowej i innych parlamentarnych komisyach obecność rzeczywistéj większości członków komisyi — jeżeli głosowania ich mają mieć siłę zobowiązującą. Przeciwko wnioskowi temu z wielką stanowczością występował p. Rouvier, dowodząc, że dąży on do wywołania zastoju we wszelkich parlamentarnych pracach — nadaremnemi były przecież wywody jego, poparte następnie i przez samego prezydenta ministrów, p. Floqueta. — W dniu 30 czerwca przystąpiono do wyboru członków komisyi budżetowéj; w skład nowéj komisyi wchodzą 20 oportunistów, 7 radykalnych, 4 członków skrajnéj lewicy i 2 niezależnych. Przewodnictwo komisyi obejmie najprawdopodobniéj p. Rouvier. — W biurach Izby projekt rządowy budżetu bardzo surowéj podlega krytyce — a większa część członków komisyi stanowczo potępiać ma zamiar zniesienia amortyzacyi. — Rezultat oborów wywołał w Izbie deputowanych wielkie wzburzenie — a wczorajsze gazety paryzkie dopatrują się w nim niemałéj klęski dla rządu. Większość prasy przepowiada — że ponowne wystąpienie zaczepne ze strony oportunistów, popartych tą razą przez prawicę, w bliższym lub dalszym czasie doprowadzi do przesilenia ministeryalnego.

W dniu wczorajszym odbyły się w departamencie Charente ścisłe wybory do Izby deputowanych; tym razem przeszedł bonapartysta, p. Gellibert, który otrzymał 37,714 głosów. Oportunista p. Weiller miał za sobą 26,934 głosów a słynny stronnik Boulangera, p. Déroulède, tylko 11,691 głosów.

Równocześnie odbyły się też wybory nowego członka parlamentu w departamencie Loiret; kandydat radykalny pan Lacroix otrzymał 21,868 głosów, oportunista p. Deichtel 20,526 a konserwatywny kandydat p. Dumas 24,010 głosów. W obec takiego rezultatu koniecznemi są ścisłe wybory.

W skutek najróżnorodniejszych wieści i wersyi o zamiarach małżeńskich księcia d'Aumale z tyle głośną panią de Clinchamp występuje teraz paryzki „Figaro“ z oświadczeniem, że jest upoważnionym ze strony miarodawczéj, aby stanowczo zaprzeczyć wszelkim tego rodzaju pogłoskom.

Sobotni *petersburski* „Praw. Wiest.“ donosi bliższe szczegóły o uczcie, która się odbyła w Peterhofie na cześć nadzwyczajnego niemieckiego posła, jenerała v. Pape. W uczcie téj uczestniczyli wszyscy członkowie rodziny cesarskiéj — ministrowie Giers i Wannowski, kilku tajnych radzców, dworskich i wojskowych dostojników. Wielcy książęta ubrani byli w mundury armii pruskiéj z odznakami żałoby — a również i wszystkie damskie toalety w kolorach żałobnych były wykonane. Jenerał v. Pape siedział w czasie uczty po prawéj ręce cesarzowéj rosyjskiéj — po prawéj ręce cesarza znajdowała się wielka księżna Sergiuszowa. — Poseł nadzwyczajny niemiecki złożył wizyty wszystkim członkom rodziny cesarskiéj w Peterhofie i Petersburgu — a w dniu 29 czerwca przyjmowany był przez królową grecką, bawiącą chwilowo w stolicy Rosyi. Car Aleksander udzielił jenerałowi v. Pape orderów św. Andrzeja i Aleksandra Newskiego, a adjutantowi jenerała, hr. Eulenburg, orderu św. Anny drugiéj klasy z brylantami.

Pod wpływem coraz to większego wzajemnego zbliżania się do siebie Niemiec i Rosyi, część pewna prasy petersburskiéj poczyna zupełnie odmiennie wyrażać się o dotychczasowych dobrych stósunkach z Francyą, od których sobie przecież niedawno temu jeszcze wielkich obiecywała rzeczy. „Nowosti“ drukują zwłaszcza szereg ciekawych w tym względzie artykułów — w których dowodzą — że polityką Francyi kieruje jedynie tylko egoizm — że kosztem armii rosyjskiéj chciałaby ona odzyskać stracone prowincye Alzacyi i Lotaryngii.

Dniami ostatniemi ukazała się w Palermo ciekawa broszura o klasztorach na górze Athos, na chalcedyjskim półwyspie; zawiera ona szereg ciekawych bardzo szczegółów, a potwierdza przedewszystkiém fakt, że góra Athos na chalcedyjskim półwyspie jest właściwie fortecą rosyjską na tureckiém terytoryum.

Według téj broszury, znajduje się na Athos 20 klasztorów mniszych, z tego 17 greckich, 1 bułgarski, 1 serbski i 1 rosyjski. Lecz ta gmina rosyjska jest najznaczniejszą ze wszystkich, dzieli się bowiem na 6 klasztorów i 524 osad, w których przebywa po 5—7 mnichów. — Ogólna liczba czerńców rosyjskich wynosi 3000, podczas gdy we wszystkich tamtych 19 jest zaledwie 4000 mieszkańców. Czerńcy moskiewscy są to po większéj części starzy wysłużeni podoficerowie rosyjscy, którzy uczestniczyli jeszcze w ostatniéj kampanii tureckiéj. Jeden z nich, „atiec“ Minas, posiadający mir i olbrzymie wpływy na całéj górze, był ongi pułkownikiem w carskiéj armii. Czerńcy moskiewscy mają także własną flotylę z 20 żaglowców, własną na niéj flagę; komenda i załoga na statkach składa się z mnichów i oni to pośredniczą we wszelkiéj komunikacyi pomiędzy górą Athos a rosyjskiemi portami na Czarném morzu. Klasztor rosyjski jest zresztą niesłychanie bogaty i posiada własne kuźnie i gisernie, gdzie broń wszelkiego gatunku może być wyrabianą. Opowiadają, że w piwnicach klasztornych, dobrze zamkniętych żelaznemi podwojami, leją nieprzeliczone zapasy broni i amunicyi.

Gmina rosyjska jest kompletnie niezawisła od władz tureckich i jéj zwierzchnicy utrzymują ciągłe stosunki z Rosyą, Bułgaryą, Wschodnią Rumelią i Macedonią, a oczywiście także z rosyjską ambasadą w Carogrodzie. Tworzy ona formalne państwo w państwie, a turecki kaimakan, który na czele 30 żandarmów musi utrzymywać porządek i strzedz bezpieczeństwa na górze Athos, nie odważyłby się nigdy naprzykrzać się czerńcom moskiewskim jakąkolwiek interwencyą służbową. Otóż autor broszury jest przekonany, że ten klasztor jest właściwą siedzibą centralnego komitetu panslawistycznego dla krajów bałkańskich i że Rosya chce stworzyć sobie na Athos silną pozycyą morską na morzu Śródziemném. To też wzywa on Portę, aby baczném okiem śledziła to wszystko, co się tam pod płaszczykiem ascetyzmu klasztornego dzieje i knowa.

Według jednogłośnych doniesień telegraficznych z *Brukseli* w obozie tamtejszego liberalnego stronnictwa zapanować miał rozbrat stanowczy. Na sobotniém walném posiedzeniu brukselskiéj „association libérale“ — w którém wzięło udział około 400 członków stronnictwa, postanowiono jednogłośnie, aby od dnia 1 grudnia r. b. zerwać wszystkie dotychczasowe, od dawna istniejące stósunki ze stowarzyszeniami liberalnemi brukselskich przedmieści. — Uchwała ta ma sprowadzić rozdział między żywiołami umiarkowanie liberalnemi a stanowczo postępowemi — a centralnemu stowarzyszeniu brukselskiemu ułatwić ma powodzenie polityki jednolitéj, skrajnie postępowéj.

Berliński „Tageblatt“ na mocy depeszy odebranéj z Brukseli donosi, że przywódzcy belgijskiego stronnictwa katotickiego dążą do zcieśnienia prawa o głosowaniu przy wyborach gminnych; od głosowania usuniętą ma być kategorya wyborców, posiadających prawo głosowania na mocy urzędniczego swego charakteru. Podobno ministerstwo Beernaerta opiera się temu projektowi, ale opór jego ma być bezskutecznym.

Urzędowa depesza z *Rzymu* stwierdza wieści obiegające już od soboty w prasie niemieckiéj, że Ojciec św. pracuje nad bulą, zatwierdzającą wszelkie dawniejsze przywileje zakonu kawalerów maltańskich — a reformującą sam zakon w sposób odpowiedni obecnym stósunkom.

W dniu 29 czerwca odbyły się w *Anglii* wybory uzupełniające do parlamentu — z obwodu isle of Thanet (hrabstwie Kent). We wyborach tych przeszedł kandydat stronnictwa konserwatywnego, p. Lowther, 3547 głosami. Stronnik Gladstona, p. Huguessen, otrzymał 2889 głosów.

Z Monastyru doszła do *Aten* wiadomość o aresztowaniu przez władze tureckie czterech tamtejszych mieszkańców — między innymi pewnego rumuńskiego nauczyciela, który miał sfałszować owe dokumenta, mylnie przypisywane greckiemu konsulowi, p. Panuryasowi.

---

* *Do liczby* „wrogów państwa“ z pomiędzy kapłanów naszych zaliczeni zostali w dalszym ciągu ks. proboszcz Echaust ze Skrzebowy (dekanat ołobocki), ks. proboszcz Weiss z Mikorzyna (dekanat ostrzeszowski) i ks. prob. Dobrosiński z Myjowic (dekanat kempiński).

## Zawsze to samo.

Stara piosenka, że Polacy są wrogami państwa, powtarza się ustawicznie. Prawda, że Najwyższy władzca monarchii pruskiéj, zmarły Cesarz i Król Fryderyk III w orędziu swém wyraził wiernemu ludowi swemu bezwzględne zaufanie, że w piśmie do kanclerza oświadczył, że wszyscy poddani są sercu jego równie bliscy, że w odpowiedzi na adres Koła polskiego powiedział, iż wierzy w lojalność Polaków — podrzędne władze inaczéj sądzą, uważając nas zawsze, choć nie mają na to dowodów, jako wrogów państwa.

Nowy dowód takiego zapatrywania dał landrat powiatu wągrowieckiego, p. Unruh, który na zażalenie Towarzystwa Przemysłowego w Wągrówcu, wniesione na tamtejsze władze policyjne, iż nie pozwalają mu wymarszu przez miasto z chorągwią i muzyką, dał następującą odpowiedź:

dnia 1 czerwca 1888.

Królewski radzca ziemiański
powiatu wągrowieckiego.
J. N. 2391 B.

Na zażalenie z 25 przeszłego miesiąca.

Zwracając zażalenie na odmowę pozwolenia publicznego wymarszu, nie mogę znieść, stósownie do zażalenia, odmownego rozporządzenia tutejszéj miejskiéj administracyi policyjnéj z 25 p. m. Nr. 2829 i udzielić pozwolenia na urządzenie publicznego wymarszu.

Nie potrzeba żadnego dowodu na to, że w powyższym wypadku chodzi o Towarzystwo, które — jak kilkakrotne zajścia w łonie jego dostatecznie wykazały — mimo zresztą tylko w polskim języku zredagowanych i przedłożonych statutów, ma narodowe polskie, to jest antyniemieckie i pośrednio wrogie państwu tendencye, którego publiczne demonstracye muszą obudzać niechęć w ludności niemieckiéj i nieraz już obudziły. Sku-

tkiem tego zastósować tu należy wszystkie te powody, na których opiera się wyrok najwyższego trybunału z dnia 30 marca 1874 (Dziennik ministeryalny strona 162), który powiada, że bynajmniéj nie mogą być miarodawczemi dla opinii władzy przedłożone statuta, ale że raczéj rzeczywiste cele Towarzystwa mają być samodzielnie zaopiniowane przez władze z uwzględnieniem wszystkich doszłych do jéj wiadomości faktów.

Dalsze wywody w tym względzie są tu zbyteczne dla tego, że przez tutejszą miejską administracyą policyjną odrzucony wniosek nie mógł być uwzględnionym już z tego powodu, ponieważ nie odpowiadał żądaniom drugiego ustępu § 10 ustawy o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 r. Dla tego téż odmówienie publicznego wymarszu nie może być cofniętém.

(podp.) *Unruh.*

Żył jeszcze wówczas Fryderyk III, który wygłosił wyżéj przytoczone zasady, który o lojalności Polaków nie wątpił — tu wbrew jego twierdzeniu powiada pan landrat, iż Towarzystwo wągrowieckie żywi dla państwa wrogie tendencye — dla czego? — oto ponieważ statuta są polskie i ponieważ Towarzystwo to składa się z Polaków.

Dziwne to muszą panować stósunki w Wągrówcu, kiedy pan landrat dodaje, iż publiczne demonstracye (!?) — do których zalicza ów pochód z muzyką i chorągwią przez miasto — muszą obudzić niechęć w ludności niemieckiéj. — W bardzo wielu miejscach odbywają się publiczne pochody polskich Towarzystw — nawet tu w Poznaniu niemieccy współobywatele z wielką ciekawością im się przypatrują i unoszą się nad niemi, nie widząc w nich nic państwu wrogiego, — w Wągrówcu taki pochód, zdaniem władz policyjnych, gotów w państwie wywołać zaburzenia, któreby mogły wzruszyć podwalinami monarchii.

Czy i rejencya, do któréj się Towarzystwo wągrowieckie z dalszem zażaleniem udało, będzie podobnego zdania, co poprzednie władze? Spodziewamy się, że inaczéj tę sprawę rozstrzygnie.

## Wychowanie dzieci

*pochodzących z małżeństw mięszanych.*

Sprawa wychowania dzieci, pochodzących z małżeństw mięszanych, była już niejednokrotnie przedmiotem rozpraw naszych. Dziś podajemy za „Przeglądem kość“. ważne wyroki w téj sprawie, aby w danym razie tak duchowni jak i interesowani na nie powoływać się mogli.

I.

Pierwszy wyrok sądu ziemiańskiego w Arnsbergu, wydany dnia 1 marca 1886, dotyczy wychowania dzieci zmarłego w grudniu 1884 ewangelika, którego żona katoliczka, opiekunka dzieci po śmierci męża, posyła dzieci na naukę katolickiéj religii. Presbyteryum gminy ewangelickiéj w Brilon postawiło dla tego wniosek do sądu opiekuńczego, aby wdowę B. zmusił do tego, iżby dzieciom zobowiązanym do odwiedzania szkoły, kazała udzielać ewangelicką naukę religii. Sąd okręgowy odrzucił ten wniosek 23 listopada 1885 roku. Presbyteryum odwołało się od tego wyroku do sadu ziemiańskiego w Arnsbergu, który wyrokiem z 1 marca 1886 oddalił presbyteryum z jego wnioskiem. Wyrok ten brzmi, jak następuje:

Zażalenie presbyteryum gminy ewangelickiéj w Brilon z 1 grudnia 1885 r. zaniesione przeciw postanowieniu królewskiego sądu okręgowego tamże z 23 listopada 1885, oddala się jako nieuzasadnione.

Powody:

Podług deklaracyi z dnia 21 listopada 1802 roku, którą bezwątpienia do przypadku w mowie będącego zastósować trzeba, zmienia się zasada, że w małżeństwach mieszanych dzieci powinny być wychowane w religii ojca, tylko w obec postanowienia § 78. II. 2 pow. prawa kraj., które opiewa: dopóki jednakże rodzice są zgodni co do nauki religii udzielać się mającéj ich dzieciom, nie ma trzeci prawa im się opierać. Małżonkowie B. byli zgodni ze sobą pod względem nauki religii, mającéj się udzielać ich dzieciom, bo posyłali dzieci zobowiązane do uczęszczania do szkoły, które zostały ochrzcone w religii katolickiéj, na naukę religii katolickiéj. Ta zgoda istniała pomiędzy rodzicami niewątpliwie bez przerwy aż do śmierci małżonka i przeciw temu téż nie mieli nic autorowie zażalenia do nadmienienia. Jeżeli zaś ta zgoda trwała bez przerwy aż do śmierci małżonka, to podług deklaracyi przytoczonéj trzeba przyjąć, że ta zgoda ma być uważana jako dalej istniejąca i ma pozostać miarodawczą w kwestyi wychowania dzieci co do religii. Deklaracya bowiem z dnia 21 listopada 1802 została w pierwszéj linii w tym celu wydana, aby usunąć rozdwojenia, które wywołuje w rodzinach różnica religii. Jeżeli zaś ten cel ma być osiągnięty, natenczas § 82. II. 2 pow. prawa kraj. nie może do przypadku tu zachodzącego być zastósowany; gdyż podług tego paragrafu musiały trzy starsze dzieci aż do skończonego czternastego roku życia niewątpliwie w religii katolickiéj być wychowane, zaś drugie trzy dzieci powinnyby były w religii ich ojca, to jest w religii ewangelickiéj być wychowane. Trudno zaś sobie większe rozdwojenie wystawić i tego téż nie zamierzał wywoływać prawodawca paragrafem 82 powyżéj przytoczonym. Bardziéj tedy zdaje się odpowiadać onéj deklaracyi przypuszczenie, że kiedy panowała zgoda pomiędzy rodzicami co do nauki religii, jaka się miała ich dzieciom udzielać, ta sama zgoda i dla późniejszych stósunków, nawet po śmierci małżonka, miała być miarodawczą. W obec tego przypuszczenia nie ma powodu do zniesienia wydanego wyroku, że wszystkie dzieci mają być wychowane w religii katolickiéj. Ten wyrok odpowiada téż zupełnie woli zmarłego ojca, który ją w szczególniejszy sposób w tém objawił, że kazał wszystkie swoje dzieci ochrzcić w religii katolickiéj. Podług położenia sprawy trzeba w ogóle przypuścić, że ojciec chciał, aby dzieci w religii katolickiéj były wychowane i w tém spoczywa rozporządzenie ojca, tyczące się wychowania, od którego ani matka ani opiekun odstąpić nie mogą; §§ 315, 316 tyt. 18 cz. II powsz. prawa krajowego przepisują wyraźnie, że po śmierci ojca przysługuje matce wychowanie dzieci i że tak ona jak opiekun bez ważnych powodów nie mogą pomijać rozporządzeń ojca. Téj zasady nie zmienił i § 28 prawa opiekuńczego, wedle którego matce przysługuje wychowanie swego dziecka pod dozorem opiekuna. Zażalenie zatém nie jest uzasadnione.

Arnsberg, 1 marca 1886 roku.

Król. sąd ziemiański. Izba cywilna II.

## *Niesnaski wśród kartelu.*

Donosiliśmy już dawniéj, że wśród stronnictw środkowych powstały z powodu ustąpienia ministra Puttkamera wielkie niesnaski, które coraz więcéj się zaostrzały i przybrały w końcu charakter jawnéj niezgody. Najpierw usunęli się konserwatyści, dotknięci „intrygą“, wszczętą rzekomo przez sprzymierzeńców przeciwko p. Puttkamerowi. Dzisiaj znów pragną narodowi liberałowie odstąpić od związku, obrażeni tém, że następca p. Puttkamera nie z pośród ich łona ma być obranym. Jak widzimy więc, kryje się pod firmą „narodowego“ stronnictwa środkowego tak wielkie samolubstwo stronnicze, że rzeczywiście dziwić się jedynie należy, iż podobny produkt zręcznéj polityki kanclerza tak długo utrzymać się zdołał.

Wewnętrzne te niesnaski zaostrzyły się atoli więcéj jeszcze podczas ostatniéj krótkiéj sesyi sejmowéj, podczas któréj wszystkie trzy stronnictwa środkowe zastanawiały się nad programem do zbliżających się wyborów. Wówczas już donosiły dzienniki narodowo-liberalne, że stronnictwo ich postanowiło odstąpić od ogólnego związku wyborczego i jedynie w niektórych powiatach, gdzie tego okaże się potrzeba, iść ręka w rękę z konserwatystami i wolno-konserwatystami. Oświadczenie to wywołało wielką burzę w łonie związku. Pisma krańcowo-konserwatywne głosiły, że z radością witają to dobrowolne usunięcie się narodowych liberałów od związku, podczas gdy wolnokonserwatywna „Post“, która zawsze najenergiczniéj za związkiem przemawiała, narzeka głośno, trwożna o całość dzieła swego.

Zadowolenie konserwatystów z powodu odstępstwa narodowych liberałów łatwo pojąć możemy, jeżeli rozważymy, iż konserwatyści na związku środkowym zwykle jak najgorzéj wychodzili. Zresztą zawarli go więcéj z konieczności, dla dogodzenia żądaniom kanclerza, aniżeli z własnéj ochoty. Dzisiaj więc nie tylko się nie smucą z rozbicia związku, ale szczere okazują zadowolenie. Inne uczucia napełniają serca narodowych liberałów. Panowie ci wzrośli i utyli na stanowisku, jakie im związek zapewnił i dziś doszli już do takiego znaczenia, iż sądzą, że obędą się przy wyborach i bez pomocy środkowych sprzymierzeńców.

Ciekawe są głosy dzienników konserwatywnych, wypowiedziane w téj sprawie a stwierdzające jedynie zdanie niezależnego ogółu, który związek środkowy uważał już od dawna za polityczne głupstwo, zręcznie atoli stworzone i jeszcze umiejętniéj wyzyskane. Sama „Kreuz Ztg.“ cieszy się dzisiaj, że porówno ze związkiem ustanie i „polityczna konfuzya,“ jaką dotąd przedstawiał parlament niemiecki i sejm pruski, podczas gdy „Reichsbote“ raduje się niepomiernie z powodu usunięcia stałéj „kartelowéj marszruty.“

Głównym atoli powodem wszelkich niesnasków jest i był zawsze jedynie egoizm polityczny pojedyńczych stronnictw. Trzy stronnictwa środkowe porównać można z trzema sprzymierzeńcami, którzy połączyli się w zamiarze zwalczenia wspólnego przeciwnika, z których atoli jeden drugiemu nie ufa, a z odniesionego zwycięztwa dla siebie samego jak największą pragnie wyzyskać korzyść. Podobne przymierze bezwarunkowo rozbić się musi wówczas, gdy chodzi o podział zysków, ponieważ każdy sprzymierzeniec pragnie dla siebie jak najwięcéj zysków bez względu na ogólne dobro. Tak się stało i że związkiem środkowym.

Narodowi liberałowie widocznie najwięcéj na związku skorzystali. Czują się bowiem pomimo, że odmówiono im teki ministeryalnéj, dzisiaj już nie tylko tak silnymi, iż sądzą, że bez firmy związku obyć się mogą, ale zarazem pragną uderzyć na dzierżawy wschodnich konserwatywnych przyjaciół i wolnomyślnych wrogów swoich. Czy im się to uda, zależeć będzie od zachowania się wyborców konserwatywnych i karności wolnomyślnych. Konserwatywni godzą się w części na to, z tém zastrzeżeniem, że każde stronnictwo postawi przy pierwszych wyborach swego kandydata, przy ściślejszych zaś wszystkie na tego głosować będą, który z pośród trzech najwięcéj uzyskał głosów.

Dziwna jedynie rzecz, iż pomimo widocznéj radości, okazywanéj z powodu rozbicia się kartelu, żadne z poszczególnych stronnictw przyznać się nie chce, że dało powód do zatargów i niesnasek. Narodowo-liberalna prasa zwala winę na konserwatystów, ci znowu na narodowych liberałów. Pochodzi to głównie ztąd, że żadne ze stronnictw tych nie wie jeszcze, co o niezgodzie téj powie najwyższy protektór związku, książę kanclerz. Jeżeli jednakowoż sprawy tak stoją, i jeżeli stronnictwa środkowe z własnéj inicyatywy obawiają się uczynić krok stanowczy, to rozbicie się związku za dokonane w żaden sposób uważać nie należy, gdyż o tém stanowi wyższa instancya. Pierwszym obowiązkiem związku jest bezwzględne poddanie się pod wolą kanclerza. Jeżeli więc książę Bismarck zażąda, ażeby związek istniał daléj, to pomimo wzajemnéj nienawiści i podejrzliwości staną stronnictwa środkowe do wspólnéj pracy. — Ze to jest życzeniem kanclerza, — nie ulega już dzisiaj, sądząc z postawy organu kanclerskiego, najmniéjszéj wątpliwości. „Nordd. Allgem. Ztg.“ śledziła dotąd w milczeniu ale z gorączkową uwagą dzieje wewnętrznego zatargu. Dziś atoli przemawia środkowcom do serca, wskazując przedewszystkiém na to, jakie zwycięstwo odnieść może z wewnętrznéj niezgody związku stronnictwo wolnomyślne, i w końcu wyraża nadzieję, że stronnictwa, ktore noszą zaszczytne miano „narodowych,“ nie zechcą zachowaniem się swojém popierać sprawy demokracyi, która ukrywa się pod maską wolnomyślną.

Jeżeli więc żelazny protektor związku w stósownéj chwili zawoła ponad kłócącymi się środkowcami potężne „Quos ego!“ to powaśnione stronnictwa połączą się na nowo. Niesnaski dzisiejsze nie pociągną prawdopodobnie za sobą żadnych ważniejszych następstw, wykażą jedynie światu, na jak smutnych i służalczych żywiołach opiera się wewnętrzna polityka kanclerska.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

**Wiedeń,** 28 czerwca.

(Sprawy chorwackie.)c

(—) Sejm chorwacki, który przez kilka lat zwracał na siebie uwagę najohydniejszemi skandalami, tak że, aby napiętnować jakieś zajście parlamentarne jako anarchiczne i brutalne, wołano: „toć sejm chorwacki“, — stał się od czasu przeszłorocznych wyborów niemal wzorem przyzwoitości.

Główną zasługą około ulepszenia stósunków chorwackich należy przypisać młodemu, zdolnemu i energicznemu banowi, hrabiemu Khuen-Hedervaremu, który umiał naprawić to, co popsuli dwaj jego słabi poprzednicy, hr. Pejacewicz i sędziwy poeta Mażoranicz. Posiadający znaczny majątek w Kroacyi, odbywszy studya na wszechnicy w Zagrzebiu, władający doskonale językiem chorwackim, wymowny, wdrożony w administracyą jako żupan jednego z komitatów węgierskich, hr. Khuen-Hedervary, zasiadłszy na tronie bana, zabrał się z energią do ustalenia porządku w Chorwacyi. Stronnictwu narodowemu, obejmującemu najzacniejszych i najzdolniejszych ludzi, potrzeba było tylko takiego przywódzcy, aby się zszeregowało w zwarte szyki.

Niebawem więc w sejmie pod przewodnictwem bana stronnictwo narodowe oparło się energicznie anarchicznym zamachom opozycyonistów à la Starcewicz i wprowadzając za wzorem Francyi i Anglii wykluczenie posłów, którzy swém zachowaniem się uniemożebniają obrady, zadało opozycyi cios śmiertelny. Cały kraj chorwacki z zapałem przyjął te dowody energii swych posłów i w przeszłorocznych wyborach na 110 mandatów więcéj niż 90 powierzył kandydatom stronnictwa narodowego. W nowym sejmie, zagajonym w jesieni r. z., obrady szły trybem przyzwoitym i w kilku tygodniach załatwiono więcéj użytecznych spraw, niż dawniéj przez całe miesiące. Tak samo w bieżącéj sesyi, która się skończy temi dniami, nie było żadnych skandalów, natomiast sejm pracował pilnie.

Najważniejszą sprawą była reforma ustawy wyborczéj, zasadzająca się na wyrównaniu i zniżeniu cenzusu, nadającego prawo wyborcze, tudzież na zmniejszeniu liczby mandatów z 110 na 90. Opozycya usiłowała to zmniejszenie liczby posłów wystawić jako coś straszliwego. Tymczasem na niespełna 2 miliony ludności 90 posłów wybranych całkiem wystarczy, zważywszy, że w sejmie chorwackim obok posłów wybranych zasiada jeszcze 50 magnatów, Biskupów i żupanów, tak że sejm zagrzebski i nadal liczyć będzie 140 członków. Otóż Galicya, któréj ludność wynosi przeszło 6 milionów dusz, w sejmie krajowym ma tylko 150 reprezentantów. Zresztą ban w znakomitéj mowie, którą uzasadnił projekt rządowy, podniósł i to, że, skoro Chorwacya ma 90 posłów wybranych, to Węgry w stosunku do ludności powinny mieć ich 630, a mają tylko 413. I daléj trafnie zaznaczył, że wpływ sejmu nie zależy od ilości członków, lecz od praw, jakich używa, i, dodajmy, od jakości posłów. Co do cenzusu, został on zniżony z 50 na 30 fl., wskutek czego liczba wyborców znacznie się zwiększy. Dotychczas liczba wyborców w Chorwacyi wynosiła 40,000 osób, nie w całym kraju, ale w niektórych częściach; mianowicie w bogatém, dawniejszém Pograniczu wojskowém, potroi się liczba wyborców wskutek reformy. O ile to będzie postępem, musi okazać przyszłość, tymczasem zaś wymienione fakta dostatecznie dowodzą, jak niedorzeczne były deklamacye opozycyi o rzekomém ścieśnieniu prawa wyborczego.

Warto téż podnieść, że od czasu uwięzienia Dawida Starcewicza, który teraz odsiaduje w więzieniu karę za liczne oszustwa, głównym mówcą opozycyi chorwackiéj jest żyd Frank, skazany przed kilku laty na więzienie za obrazę Boga, jakiéj się dopuścił w rozprawie nibyto filozoficznéj, ogłoszonéj w pewnym niemieckim dzienniku zagrzebskim. Fakt, że właśnie ten jegomość stał się głównym mówcą opozycyi, mógłby sprostować rozpowszechniony i u nas przesąd, jakoby opozycya chorwacka opierała się na jakichś konserwatywnych podstawach. Jest to raczéj spółka ludzi najpospolitszych, których łączy jedynie wspólna nienawiść do chorwackiego stronnictwa narodowego i do Madziarów.

Obecnie obraduje sejm nad ustawą szkólną. Pomiędzy rządem a Serbami przyszło do skutku zupełne porozumienie, jakoż klub serbski od dawna postępuje zgodnie z chorwackiém stronnictwem narodowém, gdy pomiędzy frakcyą Starcewicza nie ma ani jednego Serba.

Za kilka dni sejm chorwacki będzie zamknięty po równie spokojnéj, jak użytecznéj sesyi. Niezawodnie napomnienie arcyksięcia Rudolfa, wypowiedziane na dworcu zagrzebskim, nie mało się przyczyniło do wzmocnienia rządu krajowego i narodowego stronnictwa chorwackiego.

## ZIEMIE POLSKIE.

* Nowy nakaz. Dotychczas, jak wiadomo, „mogli“ mieszkańcy miasta Warszawy przyozdabiać swe domy we flagi, a wieczorem iluminować w dzień imienin cara, carowéj i t. d. — dziś nowe podobne zostało wydane „pozwolenie.“ Oto warszawska „Gaz. Policyjna“ pisze:

W dniu 1 lipca r. b., w niedzielę o go-

---

(53)

# VETO!

POWIEŚĆ

**ADAMA KRECHOWIECKIEGO.**

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 149.)

Władysław zmilknął, wiedząc z doświadczenia, iż gdy wielka gwałtowność w rodzicu wezbrała, to jeszcze milczenie najbezpieczniejszym było środkiem, aby ową burzę przynajmniéj bez szwanku wytrzymać. Słuchał już tedy nie przerywając, gdy pan marszałek dziwy wygadywał coraz straszliwsze a własnemi upajał się słowami.

To biegał po komniacie, to znów przystawał, to krzyczał głośno, to szeptał przez zęby różne szpetne przekleństwa.

Trwało to długo, aż wreszcie pan marszałek swoją własną zapalczywością i gniewem zmożony, zamilkł i jeno dyszał gwałtownie, a wreszcie zatrzymując się przed synem:

— Czemuż waść milczysz? — krzyknął.

— Nie śmiem już i słowa rzec... — odrzekł kornie Władysław, skłaniając się nizko przed rodzicem — widzę, jako Wasza Miłość słusznie głęboki żal w swem sercu ma... Ale gdybyście mi ojcze pozwolić raczyli, abym konwikcyę mą wypowiedział...

— Mów! — przerwał impetycznie marszałek i usiadł w krześle — mów! jeno treściwie i krótko, bo dziś jeszcze postanowić coś muszę...

— Otóż, — zaczął Władysław, zbliżając się ku rodzicowi — mnie się tak widzi, jako wszystko to, co się tu na Litwie od pewnego czasu dzieje, jest w tajemnym ze sobą związku. Papieżnicy łączą się skupiają, przeciw nam i Birżom. Owa zdrada Wodźbuna, a potém jego porwanie, by zasłużonéj nie odniósł kary; owe oszczerstwa, rzucane na księcia we Warszawie aż przed królewicami, aby go w ich oczach zohydzić; owe gadania, jako więzi i głodem morzy niewinnego starca; owo wreszcie rozjątrzenie szlachty przeciw wam, ojcze, oddalenie matki i Kaźmirza z Upity i przeniesienie ich do Tronik, kędy pod opieką Sołłohuba i katolickiéj szlachty pozostają; owe krzyki, jakoby przez nas obu prześladowani byli za to, że katolikami są; wszystko to zda mi się być sprawą jednéj ręki, jakoby zmową, aby nas, których dyssydentami zwą, podać w pogardę, iżeśmy okrutni i dla najbliższych bez miłosierdza. Jest to jakoby deklaracya walkí, którą niebawem na Litwie papieżnicy przeciw nam podniosą...

— Dobrześ to rzekł — przerwał marszałek — ale zgoła nic nowego, boć jam to samo poznał i to samo księciu Hetmanowi mówił, ane słuchać nie chce, bo mu się teraz po śmierci króla Zygmunta jakieś nowe śmieją nadzieje a książę kanclerz jakiemiś go obietnicami łudzi, więc się kunktatorem stał i myśli, że co na tém wygra.

— Ale ja mniemam — wtrącił niemiało Władysław — jako ztąd, iż owe wszystkie sprawy w związku z sobą są, możemy dla siebie łacno korzyść wyciągnąć, a spełniając polecenia księcia, i naszą sprawę do dobrego doprowadzić końca....

Stary Siciński spojrzał bystro na syna, porwał się z krzesła i prędkim krokiem zbliżył się ku niemu.

— A to jakim sposobem? — zagadnął.

— Książę mi polecił — odrzekł Władysław — abym natychmiast w okolicę Birż jechał i wszędy tam, gdzieby spenetrować można, co się ze starym Wodźbunem stało. Że zaś konwikcyą mam, jako wszystkie nici spraw tych schodzą się u p. Sołłohuba w Tronikach... nic nam tedy nie przeszkadza poszukać i tam Wodźbuna, a przy téj sposobności....

Oczy marszałka strzeliły iskrami z pod brwi czarnych, na obliczu jego groźném odbił się wyraz szyderskiego zadowolenia a zarazem dumy z syna, który tak wszystkie względy sztucznie pogodzić umiał.

— Żali książę pozwolił ci orszak zbrojny wziąć z sobą? — zagadnął.

— Wydemonstrowałem to księciu — odparł Władysław — jako sam jechać nie mogę, ile że w okolicach Birż przeciw mnie i Pękalskiemu rozdrażnienie tak groźne, iż Pękalski ztamtąd uciekać musiał. W Birżach téż ja się niczego dowiedzieć nie spodziewam i umyśliłem jechać ztąd wprost do Raginian, gdzie chodzą owe wieści między ludem o pogrzebaniu Wodźbuna w pośród kurhanów. Z Raginian zaś do Tronik niedaleko....

Marszałek chmurny chodził po komnacie.

— Tak... tak... — szeptał — tak będzie najlepiéj! Być bardzo może, jako się Wodźbun także w tych Tronikach skrył; a wonczas i wypadek tam łatwo zdarzyć się może, i na nas wobec księcia żadna wina ciężyć nic będzie, ile że dla jego dobra i z jego polecenia to byśmy sprawili....

— Mądrześ to rzekł — ozwał się głośno marszałek do syna — a teraz jeno równie mądrze zaordynuj wszystko: dobierz sprawnych junaków a pilnuj, by pięknie uzbrojeni byli i na wszystko gotowi.... Ja zaś jeszcze pójdę do księcia hetmana, aby się z nim rozmówić i zwiastować, jako zamiarów zemsty zaniechałem a z tobą do Birż jadę....

Zamyślił się nieco p. marszałek, a po chwili dorzucił, jakby ze smutkiem:

— Pierwszy to raz oszukam go... a pocóż mi pomocy odmówił, gdym go o nią prosił? Tyle lat spędziliśmy razem, jam mu służył wiernie: jego krzywda była moją krzywdą, więc i moja dotknąć go była powinna, a on niemal szydził z mego despektu!...

To mówiąc, wyszedł spiesznie, polecając raz jeszcze Władysławowi, aby na wieczór dzisiejszy wszystko sposobił do drogi.

VII.

Pan kasztelan Słuszka wprost z elekcyjnego sejmu wyjechał z Warszawy, lecz nie do Stołpców, jeno do Wilna, gdzie piękny pałac nad samą rzeką Wiliją posiadał i gdzie Halszka w nieobecności rodzica przebywała. Pan Słuszka przybył wielce uradowany, ile że król widocznie go łaskami zaszczycał a na odjezdném te słowa doń wyrzekł:

— Mam do waćpana prośbę, mości kasztelanie... a to w imieniu mego przyjaciela wiernego a ukochanego, imćp. Kazanowskiego Adama, który, upodobawszy sobie córkę waszą Elżbietę, pragnąłby się z nią dozgonnym węzłem małżeńskim połączyć. Zanim on wszakże wedle zwyczaju intencye swoje wam przełoży, ja was o tém uprzedzam i proszę, aby ta jego skłonność dobrem sercem akceptowaną była.

Rozpromienił się na to pan kasztelan i w żywych słowach począł wdzięczność swą wyrażać królowi, zapewniając, iż intencye pana borysowskiego starosty z radością przyjęte będą.

— Zaszczyt to — mówił — i splendor wielki dla domu mego, ile że całéj Rzeczypospolitéj wiadome są zasługi, znaczenie i zacność domu Kazanowskich, któremu mało równy się znajdzie, tém bardziéj, iż opromienia go łaska Waszéj Królewskiej Mości.

A na to król bardzo się wdzięcznie uśmiechnął i pożegnał kasztelana łaskawie, zapowiadając, jako pragnąłby, aby wesele imćp. Kazanowskiego mogło się odprawić w czasie pobytu królewskiego w Wilnie.

— Chciałbym — rzekł — sam osobiście nowożeńcom szczęścia życzyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzinie 10 rano, oczekiwane jest przybycie do Warszawy Ich Cesarskich Wysokości wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza i wielkiéj księżnéj Maryi Pawłównéj. O czém p. o. warszawskiego ober-policmajstra oznajmia dla wiadomości obywateli miasta Warszawy, pragnących na ciąg czasu przebywania Ich Cesarskich Wysokości przyozdabiać domy swoje flagami.

— Zgodnie z projektem ministerstwa spraw wewnętrznych gubernator kijowski — jak donosi „Nowoje Wremia“ — rozkazał sprawnikom powiatowym ściśle baczyć, aby przy publicznych sprzedażach ziemi, które znajdują się po za obrębem gruntów miejskich, w żadnym razie do licytacyi nie dopuszczano osób, które nie posiadają świadectw na prawo nabywania własności ziemskiéj w kraju południowo-zachodnim, oraz i tych osób, które mają świadectwa wydane przed ogłoszeniem prawa z dnia 27 grudnia 1887 roku. Z woli ministerstwa środek ten rozciągnięto i na gubernią podolską.

## NIEMCY.

* Berlin, 1 lipca. Udekorowani pierwszorzędnemi orderami wracają umyślni posłowie cesarza, którzy światu oznajmili o dokonanéj zmianie tronu, do Berlina. Prawdopodobnie zawiadomili niektórzy z nich, stósownie do otrzymanego zlecenia, i pewne dwory o zapowiedzianych odwiedzinach cesarza Wilhelma. Nie ulega bowiem żadnéj już prawie wątpliwości, że cesarz Wilhelm odwiedzi nie tylko cara, ale zarazem i cesarza austryackiego i króla włoskiego. Czas i miejsce zjazdów dotąd jednakowoż oznaczone nie zostały. Jeżeli wierzyć należy pismom półurzędowym, to książę kanclerz rzekomo z powodu zbyt słabego zdrowia cesarzowi do Petersburga towarzyszyć nie będzie. W takim atoli razie uważaćby należało zjazd monarchów nie tyle za polityczny, co za prywatny.

— Dotychczasowy minister domu cesarskiego, hr. Stolberg, uzyskał wreszcie upragnioną dymisyą. Następcą jego mianowany został dotychczasowy prezes rejencyi magdeburskiéj, marszałek parlamentu niemieckiego, p. Wedell z Piesdorfu.

— Najnowsza „Kreuz Ztg.“ publikuje adres, wystósowany przez stronnictwo konserwatywne do byłego ministra Puttkamera. Niektóre ustępy adresu obliczone są widocznie na to, ażeby utorować p. Puttkamerowi drogę do powrotu na krzesło ministeryalne, czego konserwatyści dotąd jeszcze jak najserdeczniéj pragną.

— Pismo masońskie „Bauhütte“ donosi, że cesarz Wilhelm II odczuwa wbrew tradycyom rodowym formalną odrazę dla związku masonów. Wiadomość tę pochwycił z radością „Reichsbote“ i twierdzi, iż wywoła ona we wszystkich kołach chrześciańskich słuszne zadowolenie, zwłaszcza że wolnomularstwo w ostatnim czasie tak przesiąkło żydowstwem, ateizmem i lokalnemi interesami, iż żaden prawowierny chrześcianin w nim udziału nie weźmie.

— Pogłoska o mianowaniu ks. Jahnel proboszczem kościoła św. Jadwigi w Berlinie nie sprawdza się.

— Poseł Lassen, Duńczyk z północnego Szlezwiku przesłał marszałkom sejmu pruskiego list, w którym wyjawia powody, dla których nie wziął udziału w obradach nad wysłaniem adresu. Pragnął bowiem, ażeby zwrócono w adresie tym także i uwagę monarchy na sposób, w jaki traktowaną bywa ludność duńska północnego Szlezwigu, a że to się nie stało, a on sam nie pragnął w tak smutnéj chwili wszczynać dyskusyi nad możliwemi poprawkami, przeto zdecydował się brać wcale w obradach nad adresem udziału.

— Podobno zaraz po ukończeniu rewii jesiennych nastąpi przegląd wszystkich zbytnio starych a mniéj wybitnych oficerów armii, którzy otrzymają dymisye, ażeby młodszym kolegom awans ułatwić.

— Cesarz nadał rumuńskiemu prezesowi ministrów, Carpowi order orła czerwonego pierwszéj klasy.

— Książę Henryk przybył wraz z małżonką wczoraj rano do Kilonii i zamieszkał w hotelu Bellevue.

## ROSYA.

* „Swiet“ donosi, iż według nowego projektu, który znajduje się w radzie państwa, wszystkie sprawy, tyczące się obrazy prawosławia przez innowierców, (do których i katolicy są zaliczani), mogą być tylko sądzone w komplecie, w którym prezes, członkowie sądu, prokurator, sekretarz i sędzia są wyznania prawosławnego.

# Najnowsza wyprawa Stanleya.

(7)

(Ciąg dalszy.)

W innym znów liście donosił, że po otrzymaniu zapowiedzianéj pomocy zdoła nietylko i nadal się utrzymać, ale i wzmocnić i rozszerzyć panowanie swoje, a jeżeli nie zdoła na nowo połączyć się z Egiptem, to stworzy z czasem nowe środkowo-afrykańskie państwo, z którego promienie cywilizacyi rozchodzić się będą po całym „ciemnym kontynencie.“

Człowiek taki, jak Emin bej a raczéj dziś już pasza, wart największych ofiar, jeżeli chodzi o wyratowanie go z ciężkiego położenia w jakiém się dotąd jeszcze znajduje. Jest on posłannikiem cywilizacyi w całém tego słowa znaczeniu i upadek jego byłby klęską nie tylko już dla Afryki saméj, ale dla całego świata cywilizowanego, klęską którąby tysiącami ofiar i wiekami całemi bodaj naprawić się dała.

Ale wróćmy do ekspedycyi Stanleya. Pomimo znacznych ciężarów, jakie wiozły parowce, płynął on w górę rzeki Kongo stósunkowo bardzo szybko i już dnia 28 maja stanął przy ujściu rzeki Aruwimini do Kongo, zkąd dalszą podróż drogą lądową miał odbywać. — Tippu-Tip popłynął daléj aż do katarakt Stanleya, ażeby ztamtąd przywieść 1000 tragarzy przyrzeczonych Stanleyowi, podczas gdy część flotyli wróciła się do Leopoldville po towary pozostawione tamże dla braku miejsca na parowcach. W kilka dni po przybyciu do ujścia rzeki Aruwimini wyruszył Stanley daléj na wschód i doszedł 20 czerwca do wodospadu Yambunga, gdzie zbudował w celu zapewnienia sobie wolnéj komunikacyi z rzeką Kongo i odczekania pozostawionych towarów obóz obronny, który zajął major Bartellot z 130 ludźmi. Tam miał według umowy czekać na niego Tippu-Tip z tragarzami swymi, ale się nie stawił a ponieważ czas naglił, postanowił Stanley bez niego wyruszyć w drogę. W kilka dni późniéj wyruszył na czele 5 Europejczyków i 480 krajowców na wschód i zagłębił się niebawem w puszcze środkowo-afrykańskie.

Postępując wzdłuż lewego brzegu rzeki Aruwiminu, poprzedzany awangardą składającą się z 40 ludzi pod dowództwem porucznika Stairsa, którego obowiązkiem było zarazem dostarczanie spyży, podążał Stanley w głąb Afryki. Po dziesięciu dniach uciążliwego marszu dotarł do kraju Mabode, w którym panował groźny i potężny kacyk Ssanga Mombele.

Odtąd najmniejszéj nie ma prawie wieści o losach bohaterskiego podróżnika. Z początku twierdzono, że jedynie trudność komunikacyi pomiędzy osadami nad rzeką Konga a wkraczającym w głąb Afryki Stanleyem jest głównym tego powodem, zwłaszcza że dotąd nawet żaden z parowców do obozu majora Bartellota dopłynąć nie mógł. Tymczasem pojawiły się atoli w prasie europejskiéj rozmaite mylne pogłoski, polegające na mylnych doniesieniach o śmierci Stanleya, o wymordowaniu ekspedycyi i tym podobne. Dopiéro w maju roku bieżącego otrzymał „Times“ angielski z Zanzybaru telegram, który donosił, że za pośrednictwem Tippu Tipa, doszły tam listy majora Bartellota. Komendant obozu donosił, pod datą 25 października 1887 roku, że zbiegowie z ekspedycyi Stanleya donieśli, iż dalszy pochód ekspedycyi odbywa się bardzo pomyślnie, ponieważ żywności jest poddostatkiem. W końcu skarżył się major Bartellot na Tippu-Tipa, który danego Stanleyowi przyrzeczenia nie wypełnił i przez to wiele sprawił mu nieprzyjemności.

To była dotąd ostatnia pewna wiadomość, jaka o dalszych losach ekspedycyi do Europy dobiegła a nawet od majora Bartellota żadnych nie było wieści. Głuche to milczenie skłoniło rząd państwa Kongo do wysłania parowców w górę rzeki w celu zasięgnięcia języka, ale parowce te z rozmaitych nieprzewidzianych powodów, a szczególniéj z powodu śmierci dowódzcy kapitana van de Velde i jego zastępcy wróciły niebawem odbywszy zaledwie połowę drogi do obozu majora Bartellota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Sprawozdanie

*konserwatora zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, p. dr. Erzepkiego.*

(Dokończenie.)

Zbiór rękopisów.

P. Chłapowski Fr. dr., w Poznaniu: 1) Series documentorum haereditatem et granicies evimentium ac varia documenta inde continens per G. Ignatium Wskrzyński concsripta. 2) Zbiór konstytucyi koronnych materyi status y jurisdikcyi etc. etc. sposobem inwentarza ułożony. Przez U. Ignacego Wskrzyńskiego. Rękopis z r. 1794, fol.

Pani Jarochowska Marya, w Poznaniu: Narzeczona z Abidos, — autograf A. E. Odyńca.

P. Kraszewski Franciszek: Mowę, którą wygłosił J. I. Kraszewski w czasie jubileuszu swego w Sukiennicach w Krakowie, autograf autora.

Archiwum.

P. Dykier Maciéj w Potulicach: 1) Konfirmacya przywileju na jarmark, nadanego miastowi Sremowi przez Zygmunta I, dokonana przez Zygmunta III w Warszawie 30 marca 1613 r. Dokument pergaminowy z podpisem króla i pieczęcią z wosku, wiszącą na jedwabnym sznurku. 2) Przywiléj Stanisława Augusta odnawiający dawne jarmarki i cztery nowe przydający miastu Sremowi z datą: Warszawa 9 listopada 1778 r. Dokument pap. z podpisem króla i pieczęcią na papierze. 3) cztery mniéj ważne akty historycznéj treści z 17 i 18 wieku.

P. Jarochowska M. w Poznaniu z papierów po ś. p. mężu swoim: własnoręczny list króla Stanisława Leszczyńskiego do księcia Prymasa, dat. w Weyssenburku 29 Septembra 1824 r.

Muzeum pamiątek historycznych.

P. Korytkowski Julian, podporucznik byłych wojsk polskich z r. 1830/31 w Poznaniu: mundur podchorążego 4 pułku wojsk polskich z r. 1830/31.

Familia ś. p. ks. lic. Władysława Chiżyńskiego za pośrednictwem p. E. Klabeckiego w Gądkach: pięknie wykonany adres we wspaniałéj z czerwonego atłasu oprawie ofiarowany ks. Wład. Chiżyńskiemu, proboszczowi w Lesznie, przez członków gminy katolickiéj tegoż miasta, w dniu 25 września 1887 r.

Ks. Jarochowski Cypryan, proboszcz w Pempowie: 1) rękawiczki, w których Biskup Karol Skórkowski przed wygnaniem do Opawy po raz ostatni celebrował na Skałce. 2) łyżka miedziana z odłamanym trzonkiem, szczątki ozdób metalowych i złomki szklanego naczynia, jak się zdaje z 17 stulecia, znalezione w Pempowie w ogrodzie, do plebanii należącym.

P. Matejko Jan w Krakowie: paletę swoją, z któréj malował obraz Kościuszkę pod Racławicami.

Rodzina ś. p. Kaźmierza Jarochowskiego: włosy i kałamarz po nieboszczyku.

P. Vogt w Poznaniu: włosy Juliana Ursyna Niemcewicza.

P. Baranowska A. w Poznaniu: pióro po Sewerynie Goszczyńskim.

Zbiór numizmatyczny.

P. Marchlewski w Grudziądzu: moneta srebrna mansfeldska z roku 1671. (1/3 talara.)

P. Tyrankiewicz w Rawiczu: bilet skarbowy na 50 złotych pol. z czasów powstania Kościuszki.

P. Wiśniewski Antoni w Poznaniu: pamiątkowy medal srebrny Ludwika XVI z napisem: bello pacique.

P. Chłapowski Józef w Żegocinie: talar saski Jana Grzegorza II z r. 1670, z wykopaliska monet odkrytego w Żegocinie.

P. Scholz Feliks w Poznaniu: model mosiężny na pamiątkę przewiezienia zwłok Napolerna I z wyspy Heleny do Paryża.

P. Przyborowski Józef, prof. dr. w Warszawie: pięć sztuk denarów Władysława I z wykopaliska znalezionego w roku 1884 w Sobierzynie, w gnieździe rodowém Sobieskich.

P. Likowski dr. Wojciech w Pleszewie: 1) grosz pruski Zygmunta I z roku 1532, 2) srebrna moneta niemiecka z napisem zatartym.

Pani hr. Kwilecka Leonardowa w Poznaniu: bilety skarbowe na sto i na cztery złt. pol. z czasów powstania Kościuszki, oraz banknot na jeden złoty z r. 1831.

P. Bryliński w Poznaniu: 15 drobnych monet polskich miedzianych i srebrnych i 40 sztuk takichże monet obcych.

P. Cieślewicz J. dr. w Strzelnie: 25 sztuk drobnych monet przeważnie polskich, pomiędzy temi dobrze zachowany szeląg gdański Stefana Batorego z r. 1578.

P. Żakowski Józef w Kościeszkach: srebrny denar rzymski, znaleziony pomiędzy Kutnem a Koninem.

P. Skaławski Zygmunt w Krzesinach: 60 sztuk monet srebrnych z wykopaliska znalezionego w końcu maja w Krzesinach pod Gądkami, a mianowicie: półgroszków Władysława Jagielły sztuk 38; kwartnik lwowski tegoż 1; półgroszków toruńskich Kaźmierza Jagiellończyka 2; półgroszek elblągski tegoż 1; monet krzyżackich sztuk 18; tudzież glinianą skarbonę, w górnéj części znacznie uszkodzoną, w któréj skarb ten był zagrzebany.

P. Przyborowski Józef prof. dr. w Warszawie: trzy denary wendyjskie i denar Władysława Hermana, osobliwy, z wykopaliska w Sobieszynie oraz denar Bolesława Kędzierzawego.

P. Kuczyński Stanisław w Poznaniu: denar gdański Stefana Batorego 1585.

Muzeum archeologiczne.

P. Brunsz Klemens w Kępnie: kawał kachla z wyobrażeniem orła i złomki naczyń wykopane pod Kępnem na wzgórzu, gdzie sterczą jeszcze gruzy dawnego zamczyska.

P. Kratochwil Karól w Poznaniu: skorupy urn z grobów przedhistorycznych na Szelągu pod Poznaniem.

P. Brunsz Klem. w Kępnie: 23 naczyń grobowych różnego kształtu i wielkości, spiralne obrączki z cienkiego bronzowego drutu, złomki bronzowych ozdób i nóż żelazny wykopane na cmentarzysku przedhistorycznem pod Kępnem.

P. Chłapowski F. dr. w Poznaniu: połowę rozłupanéj kamiennéj siekierki, zagadkowy przedmiot z żelaza, podobny do okazu znalezionego przez Virchowa w Zaborowie, kłódkę żelazną znalezione w okolicy Żabikowa.

P. Piotrowski Zygmunt w Poznaniu: 4 czaszki ludzkie z wyspy Teneriffy, dobyte z grobów w skałach wykutych a należące do zaginionego już dzisiaj szczepu Guancha.

P. Scholz Feliks w Poznaniu: górną połowę miecza znalezionego w Inowrocławiu w samym rynku przy kopaniu fundamentów pod dom, 2 metry głęboko w ziemi. Miecz ten pochodzić może z X—XI wieku.

P. Skóraczewski Filip w Bagatelce pod Miłosławiem: 1) dwa naramienniki bronzowe ze zwojowemi tarczami, złomki zwojów spiralnych, zapewne szczątki bransolety, znalezione w Miłosławiu w leśnym rewirze Brzeczka w bliskości Dżumnych Gór; 2) szpadę, dwie ostrogi i kłódkę żelazną znalezione tamże; 3) kamień żarnowy znaleziony w Iwnie w bliskości okopu i czartowskiéj grobli.

Ks. Jarochowski Cypryan, proboszcz w Pempowie: kawałek starożytnéj ostrogi znaleziony w ogrodzie należącym do plebanii.

P. Szułdrzyński Zygmunt dr. w Lubaszu: 16 naczyń grobowych wykopanych w Lubaszu na cmentarzysku przedhistorycznem na Krasnéj Górze.

P. Suchecki Stefan z Niesłabina: ostrogę starożytną i szczątki grobowych naczyń wykopane w Niesłabinie w pow. śremskim.

Zbiór rycin.

P. Kozłowski Karól w Poznaniu: Fryderyk Chopin u księcia A. Radziwiłła 1829. Fotograwura podług obrazu Siemiradzkiego.

# Towarzystwa i Spółki.

**Walne zebranie** Kółek rolniczych powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu dnia 8 b. m. o godzinie 4 po południu. Na zebranie będzie Patron.

# Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 2 lipca

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Wolffsohn w Śremie przeniesiony został jako sędzia ziemiański do sądu ziemiańskiego w Poznaniu; sędzia okręgowy Reimann w Zbąszyniu do sądu okręgowego w Śremie; sędzia okręgowy Krecke w Międzyrzeczu jako sędzia ziemiański do tamtejszego sądu ziemiańskiego; sędzia okręgowy Schneider w Pile do sądu okręgowego w Międzyrzeczu.

* *Niemcy* w powiecie żnińskim się ruszają i tworzą już komitety wyborcze. A Polacy?

* **W raciborskim** „Tygodniku powiatowym“ znajdujemy następujący anons, mający być niby to polskim:

„*Kanzlario*
dla rosmainto pissowne robotow w Raciborzu,
długa ulica 58.
Theodor Stache
sadowny aktuarius I Classy a. D.“

Wątpimy, aby się ten „sadowny aktuarius I Classy a. D.“ mógł w podobnym języku z ludem polskim porozumieć.

* **W Preuss. „Lehrer Ztg.“** skarży się pewien nauczyciel Niemiec, urodzony w naszych polskich dzielnicach na upośledzenie, jakie jego koledzy, tutaj urodzeni, doznają wobec sprowadzanych skądinąd ziomków. Ci dostają 300 marek dodatku do pensyi, „a my — pisze ów nauczyciel — którzyśmy wprost z seminaryum do polskich szkół się dostali i tutaj *ciężką pracą germanizowania zdrowie niszczymy*, wychodzimy z kwitkiem.“ — A więc germanizowanie jest zadaniem szkoły!

* **Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego.** Pp. Libeltowie z Zajączkowa 9 marek i 1 egzemplarz mowy żałobnéj ks. dr. Kanteckiego. Razem z poprzedniemi 573 marek.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 1,50 m. Zebrane przez Antolka F. za pokazywanie teściów 80 fen. — Razem 2,30 marek.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim.** Na życzenie z wielu stron wyrażone, obraz H. Siemiradzkiego „Chopin u ks. Radziwiłła“ pozostaje jeszcze do dnia 9 b. m.

Wystawa otwarta od dnia jutrzejszego codziennie.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

Wczoraj zwiedziło wystawę przeszło 200 osób.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro we wtorek dnia 3 lipca o godzinie 4 po południu.

* **Radzca zdrowia** p. dr. Kaczorowski wyjechał do wód na sześć tygodni.

* **Prezes policyi** p. dr. Bienko, rozpoczął z dniem wczorajszym sześciotygodniowy urlop; zastępować go będzie podczas tego czasu radzca policyjny Schoen.

* **Wielkie wakacye** w szkołach tutejszych rozpoczną się w przyszłą sobotę dnia 7 lipca i trwać będą do 6 sierpnia.

* **Komisarzem** V rewiru policyjnego mianowany został komisarz policyjny z Bydgoszczy Eisenblätter; ma on objąć swój urząd z dniem 1 września.

* **Dziś rozpoczęła się** nowa sesya sądów przysięgłych, i to rozprawą przeciwko gospodarzowi Józefowi Mnichowi z Antonii (olędry), oskarżonemu o krzywoprzystęstwo (obrońca radzca sprawiedliwości Naschinski). — Jutro stawać będzie służąca Antonina Gapska z Szamotuł oskarżona o zamordowanie dziecka (obrońca mecenas Cichowicz) i czeladnik ciesielski Jakób Gąsiorek z Głuchowa o podpalenie (obrońca adwokat Liechter). — W środę robotnik Stanisław Lipiński z Rogoźna o podpalenie (obrońca adwokat Landsberg). — W czwartek szyper Wilhelm Gutkowski z Poznania o krzywoprzysięstwo (obr. adw. Ullmann) i wyrobnik Gotfryd Rachuj i wyrobnica Agnieszka Rachujowa o opór przeciwko urzędnikowi leśniczemu (obr. referendaryusze Toefling i Prochownik). W piątek i sobotę: szewcy Walenty Barankiewicz i Franciszek Sobkowiak, oraz pisarz biurowy Piotr Szymański ze Środy o krzywoprzysięstwo (obr. adwokaci Fahle i Jacobsohn).

Pomiędzy sędziami przysięgłymi zasiadają pp. drogerzysta Hieronim Jasiński z Poznania, aptekarz Bolesław Jagielski z Poznania, dzierżawca Henryk Trąmpczyński z Biernatek, Edmund Żółtowski z Myszkowa, kupiec Leon Tulewicz z Kurnika, Karól Sczaniecki z Podarzewa, Żółtowski z Popówka.

* **Wieś Wysoka,** w powiecie wągrowieckim położona, obejmująca 1350 morgów areału, miała, jakeśmy to przed kilku tygodniami donosili, nabyć komisya kolonizacyjna. Tymczasem dowiadujemy się obecnie, że p. Józef Kolski, właściciel téj włości, dzięki pomocy i pośrednictwu jednego z tutejszych banków, uregulował interesa, wskutek czego Wysokę nadal utrzyma w swym ręku.

* **Majętność Skoki,** w powiecie wągrowieckim, obejmującą 840 hekt. areału, nabył od banku hipotecznego pomorskiego w Kożlinie p. Ludwik Piątkowski ze Skórek.

* **Teatr polski w Gostyniu.** W czwartek dnia 5 b. m. komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

W sobotę komedya Z. Przybylskiego „Państwo Wackowie“.

W niedzielę komedya Kamieńskiego „Staroświeczyzna i postęp czasu“.

Następnie wyjeżdża Towarzystwo do **Sremu.**

* **Sprzedaż dóbr.** Dnia 30 z. m. sprzedane zostały w Koźminie przez licytacyą dobra Sośnica w powiecie krotoszyńskim położone 3400 morgów obejmujące, które to dobra nabył p. Ildefons Chełkowski z Kuklinowa za sumę 460,001 m. Dobra te od przeszło 100 lat do rodziny Chłapowskich należały. Jesteśmy pewni, że dzisiaj żadnéj obawy nie masz, by ten dobry kawał ziemi polskiéj miał pójść na własność kolonizacyi lub jakiego obcokrajowca.

* **Żnin.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców urządza dnia 8 lipca majówkę w boru Wielm. Jaraczewskiego w Sobiejuchach. Wymarsz z sali p. Siuchnińskiego o godzinie 1 w południe. O liczny udział gości uprasza

Zarząd.

* **Berlin.** Referendaryusze, pp. Leon Dziorobek z Poznania i Felicyan Mierzejewski z Ostrowa, złożyli tu w dniu 28 b. m. egzamin asesorski.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 3go lipca św. Heliodora B.

L. 26.021.

## Ogłoszenie

**o wyniku konkursu w fundacyi Kochmanna dla literatów polskich.**

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielk. Ks. Krakowskiém podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że komisya literacka, ustanowiona w myśl aktu fundacyi Franciszka Kochmanna dla premiowania literatów polskich, na odbytém dnia 23 czerwca 1888 r. pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Oktawa Pietruskiego posiedzeniu, w którém wzięli udział kuratorowie fundacyi Wni dr. Gustaw Roszkowski i dr. Zygmunt Samolewicz, tudzież członkowie komisyi Wni dr. Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, dr. Antoni Małecki, dr. Tadeusz Pilat, dr. Bronisław Radziszewski i dr. Władysław Zajączkowski, postanowiła przyznać:

Premią w kwocie pięciuset (500) złotych wal. austr. Henrykowi Sienkiewiczowi za cykl powieści historycznych „Ogniem i mieczem“, „Potop“ i „Pan Wołodyjowski;“

premią zaś w kwocie tysiąca (1000) złotych wal. austr. Tadeuszowi Korzonowi za dzieło „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta.“

Ogłaszając ten wynik konkursu, Wydział krajowy zarządza równocześnie wypłatę przyznanych premii.

Wszystkie pisma polskie uprasza się uprzejmie o bezpłatne umieszczenie niniejszego ogłoszenia.

*Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiém.*

Lwów, dnia 26 czerwca 1888.

Grott.

## Telegram giełdowy

**Berlin,** 2 lipca 1888. (Kursa końc.we).

| Kurs z dnia | 30 | 29 |
|---|---|---|
| **Pszenica** osłab. | | |
| na lipiec-sierpień | — — | 169 — |
| na wrzesień-październik | 167 75 | 168 25 |
| **Żyto** stałéj. | | |
| na lipiec-sierpień | 128 — | 128 50 |
| na wrzesień-październik | 131 50 | 132 — |
| na październik-listopad | — — | 134 — |
| **Olej rzep.** spok. | | |
| na lipiec-sierpień | — — | 46 — |
| na wrzesień październik | 46 — | 46 — |
| **Okowita** słabiéj. | | |
| opodatkowana. | | |
| w miejscu | — — | — — |
| na lipiec | — — | — — |
| eksportowa | 33 10 | 32 80 |
| na lipiec-sierpień | — — | 32 30 |
| na wrzesień-październik | — — | 33 40 |
| spożywcza | 52 — | — — |
| na lipiec-sierpień | — — | 51 30 |
| na wrzesień-październik | — — | 52 40 |
| **Owies** | | |
| na lipiec-sierpień | — — | 116 — |
| Wyp.-żyta wsp. | 100 | 1350 |
| Wyp.-okowity kw. | —,000 | 80,000 |
| „ „ „ eksportowa | —,— | 80,— |
| „ „ „ spożywcza | —,— | 90,— |
| Kurs z dnia | 29 | 30 |
| Consol. 4% | 106 90 | 107 10 |
| Poznańskie 4% listy zastawne | 102 30 | 102 30 |
| Poznańskie 3½% listy zastawne | 100 80 | 101 — |
| Poznańskie listy rentowe | 104 60 | 104 50 |
| Austryackie banknoty | 162 80 | 163 25 |
| Austryacka renta srebrna | 66 25 | 66 60 |
| Rosyjskie banknoty | 190 50 | 192 15 |
| Rosyjskie consol. 1871 | 97 40 | 97 30 |
| Rosyjskie listy zastawne | 87 25 | 87 30 |
| Polskie 5% listy zastawne | 57 90 | 58 60 |
| Polskie likwidacyjne listy zast. | 53 — | 53 30 |
| Węgierskie 4% renta złote | 82 90 | — — |
| Austryackie kredytowe akcye | 156 40 | 158 — |
| Austryackie francuskie koleje | 95 — | 95 50 |
| Lombardy | 37 50 | 38 60 |
| Usposobienie bardzo stałe. | | |

**Szczecin,** 2 lipca 1888. (Kursa końc.)

| Kurs z dnia | 30 | 2 |
|---|---|---|
| **Pszenica** stale. | | |
| na lipiec-sierpień | — — | 167 50 |
| na wrzesień-październik | 168 50 | 169 50 |
| **Żyto** stale. | | |
| na lipiec-sierpień | — — | 125 — |
| na wrzesień-październik | 127 50 | 129 — |
| **Olej rzep.** stale. | | |
| na lipiec | — — | 47 — |
| na wrzesień-październik | 46 25 | 46 50 |
| **Okowita** bez inter. | | |
| w miejscu spożywcza | 51 20 | 51 20 |
| „ „ eksportowa | 32 — | 32 10 |
| „ na sierpień-wrzes. eksp. | — — | 32 60 |
| „ na wrzes.-paźdz. eksp. | — — | — — |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu | 11 40 | 11 40 |

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **O mowie żałobnéj**, powiedzianéj na pogrzebie ś. p. ks. Jana Korytkowskiego, tak pisze lwowski „Bonus Pastor“:

„W pośmiertnem wspomnieniu o ś. p. ks. Biskupie-Nominacie naznaczyliśmy już charakter mowy czcigodnego ks. kaznodziei; przejęliśmy nawet niektóre z jéj zwrotów dla wycieniowania rysów postaci zmarłego szermierza sprawy Bożéj i Jego ludu. Prorockie treny, słowa wielkiego Jeremiasza: *„O mieczu Pański, dopókąd się nie uspokoisz?... i pobił wszystko, co było pięknego...* tak stósowne dziś do naszego położenia w familii narodów, tak prawdziwie w głębi serc ciemiężonych wyczytane! — Polska stała instytucyami i ludźmi, dziś stoi tylko ludźmi. Gdy więc nieodmienna konieczność lub, co gorsza, przemoc złowieszcza z budowli narodu te filary usuwa; gdy stwierdzić nam przychodzi, że Pan „zabrał nam wodze i hetmany nasze, co świecili blaskiem bohaterstwa i mądrości swojéj; że wziął nam lub rozproszył po świecie tych, co w zaciszu klasztornego ustronia wznosili do Boga dłonie swoje, wołając w zaraniu i o zmroku: przebacz o Panie, przebacz ludowi Twojemu! — że zabrał męże czynu i rady, męże światłe i uczone, co przed narodem nieśli oświaty pochodnię“ — a „zostawił niedobitki i zbiegi, kmiecie i oracze, ludzie ubogie i ostatek pospólstwa“ ... trudno nie łzawić nam się z prorokiem ludu Bożego, trudno nie wskazywać na te wyłomy i szczerby w narodzie i nie pytać z trwogą: „dopókąd?“ ... „W namiocie córki“ Cyryllów i Metodych, Wojciechów i Stanisławów ... pięknym był ś. p. Nominat-Biskup przez prace i zasługi swoje, przez te więzy, któremi dla prawdy skował wróg jego ciało; więc gdy go Pan zabrał w bardzo czarnéj dla narodu dobie, mógł pogrzebowy mówca wchodzić w wyroki Przedwiecznego i badać, kiedy uspokoi się miecz Jego. To nie okrzyk rozpaczy, ale wołanie boleści; to nie głos zwątpienia, ale modlitwa korna. Więc też po skreśleniu „Służb“ zmarłego powiódł znowu mówca swych smutnych słuchaczy na Gruzy Jerozolimskie, gdzie wyły szakale i gnieździły się gadziny, a po nad tém unaszał się dławiący duch niewoli, i postawił ich znowu obok Jeremiasza w chwili, kiedy ten obok spalonéj sykomory ujrzał zieleniejącą latorózgę odrodzenia.... Praca odrodzi nas, nie da nam uledz... ona latorózga nadziei zmartwychwstania.“

Mowę tę nabyć można w drukarni naszego pisma. Cena 1 markę, na przesyłkę 10 fenygów.

---

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 40 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

---

* **Biesiady Literackiéj**, ilustracyi warszawskiéj wyszedł z druku numer 651 i zawiera: Z Warszawy. — Podróż po oceanie Lodowatym przez dr. Franciszka Bylickiego (ciąg dalszy). — Z pracowni przyrodnika. — Tylko dla siebie (ciąg dalszy). — Zaproszenie na wieś. — Wyścigi konne. — Raptularz tygodniowy. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Córka bankruta, powieść przez Miss Jesson (ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Jaką ostrożność trzeba zachować względem nowych znajomości. — Ze skarbca prawd. — Humorystyka. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Przewodnik. — Od Redakcyi. — Rysunki: Życie bez cierni (obraz J. Bewala). — Rysunek do podróży dr. Fr. Bylickiego. — Wyścigi konne w Warszawie (rysunek E. Małyszczyckiego). — Uciekaj! daję ci wolność (obraz F. Lippsa). — Kto jedzie? — Rebus.

Dodatek powieściowy zawiera: „Daléj idź sam!“ powieść E. Delpit'a, ark. 1.

---

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 lipca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.

Horwart z Litwy, pani Orpiszewska z Królestwa Polskiego, Braunek z Jelenca, dr. Laskowski z Węgorzewa, Marthin z Grodna, Mallinger z Saarbrücken.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Grzybowski z Mur. Gośliny, ks. proboszcz Haupa ze Srebrnéj Góry, ks. proboszcz Kinowski z Oporowa, ks. proboszcz Renkawic, z Trzciela, Mukułowski z Wilczy, Chełmicki z bratem z Bzowa, Zabłocki z Mieczownicy, Popławski z Piły, Sokolnicki i Kraszkowski z W. Jezior, Kryszkiewicz z Zaniemyśla, Szachmann z Królestwa Polskiego, Krause z żoną z Wrocławia, Łuczkiewicz z Dolska, Przybyliński z Ostrowa, Szulczewski z Wielkiego Rybna, Schmiedeberg z Warszawy, Nowicki z Chwaliszewa, pani Kucharkowiczowa z Dopiewca, pani Nowicka Stęszewa.

---

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.** w lipcu.

| Data i godzina | Barometr | Wiatr | Stan powietrza | Temp w. Cel |
|---|---|---|---|---|
| 30. Pop. 2 | 743,2 | PłdZ. silny | pochmurno | +22.3 |
| 30. Wie. 9 | 744.3 | PłdZ. um. | pogodne | +16,7 |
| 1. Ran. 7 | 745,4 | PłdZ. lekki | zachm. | +14,9 |
| 1. Pop. 2 | 745,9 | PłdZ. um. | pochmurno | +19.2 |
| 1. Wie. 9 | 747,6 | Z. lekki. | zachm. | +15,4 |
| 2. Ran. 7 | 748,6 | Z. orzeźw. | zachm. | +12,6 |

Dnia 30 czerwca maximum ciepła + 23°3 Cel.
„ „ minimum ciepła + 11°5 Cel.
Dnia 1 lipca maximum ciepła — 19°8 Cel.
„ „ minimum ciepła — 13°0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Przeważnie pogodne, suche powietrze przy zmiennem zachmurzeniu z wzrastającą temperaturą i słabemi wiatrami.

---

GOSPODARSTWO HANDEL i PRZEMYSŁ.

**Górsko-Marchijskiéj kolei żelaznéj 4-procentowe pryorytety, serya VII.** Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

---

**Poznań**, 2 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: spokojnie.

Cena wypowiedziana — —. Wypowiedziano —, — cent., lipiec 113 —, sierpień 114,—, wrzesień 116,—.

Okowita spokojnie.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 56,30 płac., 70-ta 31,— płc., lipiec 50-ta 50,— pł. 70-ta 31,— płac., sierpień 50-ta 50,60 płac., 70-ta 31,90 płac., wrzesień-październik 50-ta 50,90 płac., 70-ta 31,90 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za lipiec 112,— mrk., wrzesień październik 116,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 50.— mk., 70 m. opodtk. 31,— m.

**Poznań**, 2 lipca. Ceny mąki. Pszenna 36,—, żytna 18,— po 100 kilogr.

| Ceny targ. w Poznaniu dnia 2 lipca 1888. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 100 kilg. | 16 | 70 | 16 | 20 | 15 | 70 |
| nowa | | — | — | — | — | — | — |
| Żyto | | 11 | 50 | 11 | 20 | 11 | — |
| Jęczmień | | — | — | 11 | 40 | 10 | 50 |
| Owies | | 11 | 80 | 11 | 40 | 10 | 60 |
| Groch wrzący | | — | — | — | — | — | — |
| „ na paszę | | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | | 4 | — | 3 | 50 | — | — |
| Łubin żółty | | — | — | — | — | — | — |
| „ niebieski | | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy | | — | — | — | — | — | — |

---

## (Nadesłano).

**Uwaga dla palących!** Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

*Amatorzy i znawcy papierosów.*

---

*P. P.*

Za innymi fabrykantami **sztucznych nawozów** z Szląska, Pomeranii i z W. Ks. Pozn. pospieszam również z prośbą do Szanownych moich Odbiorców, by jak najrychléj wyznaczać chcieli czas do wysyłania zamówionych nawozów sztucznych pod jesienne siewy; jest bowiem uzasadniona obawa, że w miesiącu sierpniu i wrześniu da się we znaki więcéj jak kiedykolwiek brak wagonów krytych. Już wiosną b. r. zachodziły częste przypadki, że Zarządy kolei wniosków fabrykantów o dostawę krytych wozów dla ogólnego ich braku uwzględnić nie były w stanie. Wobec takiéj sytuacyi leży w interesie Szanownych odbiorców, by jak najrychléj — może już od połowy lipca — rozpocząć zechcieli z odbiorem nawozów. Inaczéj łatwo się stać może, że dla braku wagonów niejedna fabryka nie będzie w stanie, mimo wszelkich możliwych zabiegów, z powodu niedostarczenia ze strony kolei wagonów, obsłużyć na czas odbiorców, co ich na znaczne narazić może głoby straty. Z wysokiem poważaniem

**Dr. Roman May,**
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

---

**Zajmujące listy** z naszego Księstwa Ja, niżéj podpisany poświadczam zgodnie z prawdą, że po użyciu aptekarza Rich. Brandta pigułek szwajcarskich nastąpiło w mym chorobliwym stanie zupełne polepszenie. Chorowałem zaś na obstrukcyę, brak apetytu i ból głowy — mogę je więc wszystkim podobnie cierpiącym gorąco polecić. Henryk Koeppler. Wolsztyn. — Od wielu lat cierpiałem na boleści żołądka i wątroby, a zażywane lekarstwa nie wyleczyły mnie, ani mi też nie ulżyły. Wtenczas uciekłem się do aptekarza Rich. Brandta pigułek szwajcarskich i mogę sumiennie zaręczyć, że po ich użyciu doznałem zaraz ulgi, a teraz czuję się zupełnie zdrowym i dlatego polecam je wszystkim podobnie cierpiącym z zupełnem przekonaniem. M. Haase, kupiec w Rakoniewicach. — Z wdzięcznością poświadczam niniejszem, że używałam z dobrym skutkiem na obstrukcyę tak zwanych pigułek szwajcarskich aptekarza Richarda Brandta w Zurychu, i że nie znałam dotąd innego tak łagodnie działającego środka. Wilhelmina Hempel z domu Rau. Brójce. — Używając aptekarza Rich. Brandta pigułek szwajcarskich, zostałem uwolnionym od wieloletniéj niestrawności i boleści żołądka. J. Busse. Wituchowo p. Kwilczem.

---

*Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych*, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

*Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj*, dr. Preibisz, Sw. Marcin nr. 64, I piętro.

---

# Wyprzedaż dotychczasowa

z wolnéj ręki wszelkich przedmiotów do masy konkursowéj pozostałości po ś. p. **Gutowskiéj z Małachowa** należących, jako to: mebli, ubiorów, pościeli, szkła, porcelany, obrazów, powozów, srebra, klejnotów itd. w domu p. Rawitza przy ul. Wilhelmowskiéj w miejscu trwa nadal. (120)

Gniezno w czerwcu 1888.

**Krauthofer,**
zawiadowca masy.

---

# Ołtarzyk

ku czci
**Pani naszéj Bogarodzicy Maryi**
czyli
Zbiorek modlitw ku czci N. Maryi Panny

z poważnych zebrany źródeł i opatrzony w aprobatę Władzy Duchownéj, str. 192 i XVI. Cena 75 fen. za egzempl. z portoryum 85 fen. poleca

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

---

**Dla Dozorów kościelnych**

# Formularze

**do ułożenia repartycyi**

poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

---

## Ważne dla cierpiących na oczy.

**M. Pawlewskiego woda na oczy** usuwa wszelkie zapalenie ócz, wzmacnia osłabiony zwrok, leczy zapuchnienie powiek i spędza łuszczki, fl. po 1 marce. (2091)

**Ekstrakt zielny przeciw bólowi zębów**, uśmierzający w kilku minutach najmocniejsze cierpienie i konserwujący dziąsła, fl. 60 fen.

Zamiejscowym mniéj nad 2 fl. nie wysełа się. Fabryka wody na oczy u **M. Pawlewskiego** w Poznaniu, Wiedeńska ulica nr. 3, II. piętro.

W miastach na prowincyi, nabyć można w składach drogeryjnych i kolonialnych.

---

# Wielka wyprzedaż

**z powodu przeniesienia składu**
**po znacznie zniżonych cenach.**

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z porcelany i angielskiego fajansu, **garnitury do kawy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia** kolorowe (5 części) od **5 mrk.** począwszy; **szkło stołowe** krajowe, czeskie i francuzkie, **lampy stołowe, wiszące i nocne** z najlepszych źródeł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wchodzące artykuły polecam **po cenach rzeczywiście znacznie zniżonych.** (1938)

**B. Szulczewski,**
Poznań.

**Przedmioty luksusowe** wyprzedaję 50% niżéj ceny zakupna.

---

# Nauka o Bierzmowaniu

**po polsku lub po niemiecku**
przez X. Enna.
**Cena za egzemplarz 10 fen.**
poleca
**Drukarnia Kuryera Pozn.**

---

## Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,

poleca

1) *Dr. Sprangera krople żołądkowe*, butelka 50 i 80 fen.
2) *Dr. Rossa balsam życia i esencya*, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bule brzucha, butelka 50 fen. i M.
3) *Krople i herbatę krew przeczyszczające*, po 75 fen.
4) *Esencya i maść na oczy*, usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.
5) *Ruski balsam spirytusowy*, przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 1 M.
6) *Radlauera* poprawna prof. dr. Hebra *maść na liszaje* (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) *Radlauera* środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Srodek taki znalazł się wreszcie w *Radlauera* specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwięzywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (2005)

---

Tapetuję i dekoruję pokoje.
podług najnowszych żurnali.
Meble wyścielane,
**kanapy od 27 mk.,**
wygodne i praktyczne
**kanapy i fotele łóżkowe**
(do spania) mam zawsze na składzie.
Wszelkie prace w zakres tapicerstwa wchodzące, wykonuję rzetelnie po nader nizkich cenach. (2055)

**J. N. DANKOWSKI,**
**tapicer i dekorator,**
Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

---

Pod gwarancyą zawartości
poleca

# Superfosfaty
# NAWOZY SZTUCZNE

w wszelkiéj możliwéj kompozycyi,
**mąkę z żużli Thomasa miałko meloną,**
mąkę z kości parzonych,
**kainit i wszelkie sole potasowe**
po możliwie nizkich cenach

**Dr. Roman May,**
Fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor Podgórna ul. 13. I. piętro. (123)

---

# Fabryka figur z sztucznego kamienia.

**Zakład mój artystyczno kościelny** istniejący już od lat kilkunastu, powiększyłem znacznie i założyłem obok **fabryki kościelnych sprzętów i aparatów**, także (2089)

**fabrykę figur z sztucznego kamienia,**
polecając takowe Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności.

Zwracam głównie uwagę na trwałość tychże, które pod każdym względem równają się piaskowcom lub marmurom, przytem są znacznie tańsze, bo ledwo trzecią część kosztują.

Mam gotowe figury rozmaitéj wielkości, stacye kościelne, postumenty do figur, w rozmaitych stylach z tego samego materyału.

Buduję również z tego kamienia ambony, ołtarze, chrzcielnice, fotele dla sumisty, balustrady i t. p. sprzęty.

**J. Szpetkowski,**
**Poznań, Berlińska ul. 2.**

---

**Szafy do lodu** najnowszéj konstrukcyi. **Meble ogrodowe** żelazne w rozmaitych deseniach. **Maszynki do koszenia trawy** poleca (1947)

**T. Krzyżanowski,**
Poznań, ul. Szewska nr 17.

---

# Jasiński i Ołyński

**Główny skład świec kościelnych**
z fabryki (108)
**Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą**
**(założonéj w r. 1777)**
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

# Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

# Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

**Kadzidło i bursztyn.**

---

**Do żywotnego interesu**
poszukuje się **wspólnika — kupca albo chemika** — z kapitałem 30—40 tysięcy marek. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. Kuryera pod nr. 125.

---

# Zakład chemiczny

dla wszelkich
**nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.**

**Wszelkie przykrycia** nieprzemakalne, (1883)

**Płaszcze i ubiory nieprzemakalne** dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.

**Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.**

**Orłowski i Sp.,**
Poznań. Wilhelmowska ul. 21.

---

Na 1-szem piętrze 5 pokoi, na 2-gim 4 pokoje, kuchnia, entrée itd. od 1-go października do wynajęcia. (2238)

**J. N. Leitgeber,**
róg Garbar Wodnéj ul.

---

**Niezawodny Rezultat!!**
Kto chce dobrą swe sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

---

# Ogrodnik

kawaler, lat 29, posiadający chlub. świadectwa, który pracował w Bernie i Poczdamie, obecnie trzy lata w miejscu w domu hrabiowskim, poszukuje miejsca od 1. 10. 88. Łaskawe oferty przyjmuje **L. Pietruszyński, Niechanowo via Gniezno.**

---

# Panienka

porządnych rodziców, pragnąca się wyuczyć kupiectwa, znajdzie natychmiast miejsce. Gdzie? wskaże **Eksp. Kuryera Pozn.** sub K. N. 2265.

---

## Urzędnik gosp.,

39 lat mający, żonaty, z małą familią, 19 lat praktyki, 16 lat zostający w jednem miejscu mogący się okazać chlubnemi poleceniami, którego żona mogłaby się trudnić kobiecem gospodarstwem, poszukuje miejsca od 1. 7. 88. lub od 1. 10. 88. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B. poste restante Wielka Łęka** (Gross Lenka). 2230)

---

## Organista

mający 28 lat, grający i śpiewający z nut, posiadający dobre świadectwa od czterech Księży, którym usługiwał, poszukuje, chcąc sobie polepszyć, innéj posady zaraz lub późniéj. Łask. oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn** sub S K. 2262.

---

## Urzędnik gosp.

z chlubnemi świad., poszukuje posady pod zarząd prywatny lub na probostwo od 1 lipca b. r. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty pod adr. Małe Garbary nr. 9 u p. **Dankowskiéj.** (2254)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.